

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 8 (208) • Sierpień 2013 • Cena 2,50 zł

• Gródek coraz ładniejszy • Rozmowa z wójtem Wiesławem Kuleszą • Basowiszcza – przerwany prolog i nowa odsłona • Siabroŭskaja Biasieda – nowa oprawa i nowi wykonawcy • Gryf przed nowym sezonem •

oGródek PoEzji (str. 12)

Fot. Zofia Wojciechowska

Gródek coraz piękniejszy



Nowoczesna targowica już prawie gotowa



Odnowione otoczenie historycznego obelisku w parku

Już w połowie sierpnia ma być gotowe nowe targowisko w Gródku, budowane za unijne pieniądze. Dzięki zadaszonemu ciągowi stanowisk do handlu obwoźnego i wyłożonego kostką brukową placu z wygodnymi parkingami sprzedawać i kupować będzie tu można w godnych komfortowych warunkach.

Handel z wolnej ręki będzie mógł się odbywać także w pozostałej niezadaszonej części. Obiekt będzie oświetlony i wyposażony w sanitariaty. Plac zostanie ogrodzony. Będą wygodne drogi dojazdowe, chodniki, ławeczki. Zostanie nasadzona zieleń, a w sąsiedztwie rynku powstanie piaskownica dla dzieci.

Dzięki tej kosztownej inwestycji, za 1 mln 130 tys. zł (z czego 689 tys. zł ze środków unijnych) w Gródku przybędzie obiekt, który poprawi estetykę naszego miasteczka i ułatwi życie mieszkańcom.

Cotygodniowe targi w każdy wtorek w Gródku cieszą się dużym wzięciem sprzedających i kupujących nie tylko z naszej gminy, ale też kupców z Białegostoku i sąsiedniego Zabłudowa. Po zakupy przyjeżdżają tu również klienci z sąsiedniej Białorusi. Nowa targowica będzie zatem piękną wizytówką Gródka.

Niedawno została oddana do użytku inwestycja, która również przyczyniła się do poprawy wizerunku naszej miejscowości. Dzięki pozyskanym przez gminne władze środkom mieszkańcy zyskali przyjazne miejsce do wypoczynku – wyremontowany park. Teraz są w nim dwa nowoczesne place zabaw dla dzieci, a alejki zostały wyłożone polbrukiem i kostką granitową. Są też stojaki na rowery, nowe kosze na śmieci, estetyczne klomby z kwiatami i stylowe lampy oświetleniowe.

W upalne dni najchętniej wypoczywamy nad zalewem Zarzeczany. To miejsce również, dzięki staraniom gminnych władz, zyskało na estetyce. Jest tam piaszczysta plaża, wiata, pomost. I tu także jest plac zabaw dla dzieci. Bezpieczeństwa kąpiących się strzegą w dzień ratownicy.

Jerzy Chmielewski

Autor zdjęć – Radosław Kulesza





Odnowiony park i estetycznie zagospodarowane tereny nad zalewem stały się przyjaznymi miejscami dla odpoczynku i relaksu



Od Redaktora

Już jakieś piętnaście lat temu zrodziła się myśl, aby podjąć starania w celu przywrócenia Gródkowi praw miejskich, które posiadał on od drugiej połowy XVI w. do 1897 r. W naszej gazecie zainicjowaliśmy dyskusję na ten temat i co jakiś czas poruszany był on także na sesjach Rady Gminy. Zmiana statusu – z wiejskiego na miejski – byłaby dla Gródka jak najbardziej uzasadniona historycznie. Całe wieki był on bowiem ważnym ośrodkiem miejskim właśnie, z rozwiniętym handlem i rzemiosłem, który wyznaczał rozwój cywilizacyjny tych ziem. Dziś w XXI w. znów ma wszelkie atrybuty, aby ponownie formalnie stać się miastem. Dzięki wybudowaniu w ostatnich latach wielu ulic, chodników, a także pięknie odnowionej zabudowy mieszkaniowej i budynków użyteczności publicznej Gródek nabrał jednoznacznie miejskiego wyglądu.

W połowie minionej dekady temat ten jednak ucichł. Tak mieszkańcy jak i władze gminne uznali, że z przywróceniem praw miejskich można poczekać, bo nie poprawi to warunków życia, nie zlikwiduje bezrobocia i nie przyniesie wymiernych korzyści w postaci napływu dodatkowych funduszy. Przeciwnie, pojawiły się obawy, że trzeba będzie płacić wyższe podatki, choć akurat te w ogóle nie zależą od tego, czy mieszka się na wsi, czy w mieście, bo ich wysokość zależy od w pełni autonomicznej decyzji radnych.

Tamta próba podjęcia tematu zbiegła się akurat w czasie z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Nasze lokalne władze uznały, że póki co lepiej dla Gródka będzie, gdy formalnie pozostanie on jeszcze wsią, aby móc ubiegać się o unijne środki pomocowe dla obszarów wiejskich. I, okazuje się, potrafiliśmy je pozyskać. Szczególnie w bieżącej perspektywie finansowej, kiedy za fundusze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskichchociażby w dużej części generalnie wyremontowano nasz dom kultury.

W staraniach o nadanie statusu miasta uprzedzili nas sąsiedzi – Krynki i Michałowo. Ich wójtowie 1 stycznia 2009 r. automatycznie stali się burmistrzami, a urzędy gminne miejskimi.

Krynki, podobnie jak Gródek, prawa miejskie otrzymały już w XVI w. i w przeszłości były także prężnym ośrodkiem gospodarczym. Status miasta utraciły zaraz po drugiej wojnie światowej, gdy naraz zabrakło tam społeczności żydowskiej, prawie całkowicie okrutnie wymordowanej przez hitlerowców. A to Żydzi właśnie w głównej mierze stanowili wcześniej o miejskim charakterze tej miejscowości.

Michałowo zaś przedtem miastem w ogóle nie było. Niecałe dwieście lat temu wyrosło na… włościach gródeckich. A dokładnie na folwarku Nizbodka, który należał niegdyś do dóbr Chodkiewiczów, właścicieli Gródka. Majątek ten kupił Seweryn Michałowski (stąd nazwa), brat znanego krakowskiego malarza, i założył tu kolonię fabryczną. Po 1989 r., mimo upadku przemysłu, miasteczko ponownie nabrało miejskiego wyglądu, głównie dzięki milionowym wpływom do budżetu gminy z przebiegającej tędy nitki gazociągu jamalskiego.

Tak Krynki, jak i Michałowo postarały się o prawa miejskie głównie po to, aby podnieść prestiż swych miejscowości. Michałowo wybudowało nawet od podstaw siedzibę nowego magistratu, na którym z dumą umieszczono duży napis „Ratusz Miejski" (choć ratusz inny być nie może).

Sąsiedzi pokazali, że zmiana statusu ich miejscowości nie pociągnęła za sobą żadnych negatywnych skutków dla mieszkańców. Co prawda wymiernych korzyści też nie przyniosła, bo ani nie przybyło przez to miejsc pracy, ani nie wzrósł poziom dochodów ludności, czego po cichu przecież się spodziewano.

W odróżnieniu od sąsiadów Gródek ma dziś więcej przesłanek, by na powrót stać się miastem. Przemawiają za tym o wiele bogatsze tradycje historyczne naszego miasteczka, jak też jego położenie przy wciąż ruchliwym szlaku ze wschodu na zachód. Bo na uboczu miasta rozwijać się nie mogą.

Wydaje się zatem, że nadszedł czas, aby ponownie zająć się tym tematem. Gródek jako wieś co mógł to zyskał, a z rolnictwa utrzymuje się dziś znikomy odsetek mieszkańców. Skuteczne działania inwestycyjne władz gminnych doprowadziły do tego, że nasza miejscowość już na pierwszy rzut oka ma miejski charakter zabudowy i odpowiednią dla miasta infrastrukturę. Pojawił się jeszcze jeden argument i to chyba najbardziej przekonywujący. Otóż w następnej perspektywie finansowej Unii Europejskiej, do 2020 r., będą preferowane właśnie obszary miejskie. To tam popłynie najwięcej pieniędzy. Inaczej niż dotąd, gdy na terenach wiejskich także wspierano milionowe inwestycje i nie tylko w niezbędną do życia infrastrukturę, czyli drogi, wodociągi i kanalizację, ale nawet luksusy w rodzaju aquaparków. Najwidoczniej ktoś poszedł po rozum do głowy, bo za rok-dwa Bruksela zacznie wspierać przede wszystkim takie działania, które przyczynią się do rozwoju gospodarczego regionu i dadzą nowe miejsca pracy. A jak wiadomo, siłą napędową gospodarki są miasta, a nie tereny wiejskie. W naszym regionie ma być wspierany przede wszystkim przemysł rolno-spożywczy.

Oczywiście, jeśli Gródek zostanie miastem, to z marszu nie popłyną do nas fundusze unijne na budowę np. małych mleczarni lub masarni. Taki status na pewno jednak pomoże naszej miejscowości pozyskiwać podobne środki – na różne cele – wspólnie z innymi miastami. Ma to być realizowane w ramach Białostockiego Obszaru Metropolitalnego. Czynione są starania, aby swym zasięgiem objął on wszystkie gminy – i miejskie, i wiejskie – powiatów białostockiego i sokólskiego. Była o tym mowa na spotkaniu ich wójtów, burmistrzów i prezydenta Białegostoku pod koniec stycznia br. w Gródku.

Biorąc pod uwagę nowe okoliczności warto zatem zastanowić się, czy odzyskanie przez naszą miejscowość praw miejskich nie byłoby teraz wskazane. Tym bardziej, że władze gminne z wójtem na czele również to rozważają, ale wskazana jest oddolna inicjatywa samych mieszkańców.

Jerzy Chmielewski ▲

 **Z regionu**

Lotnisko – w Topolanach (o ile w ogóle powstanie)

17 lipca zarząd województwa zdecydował, że lotnisko regionalne może powstać w pobliżu Topolan w gminie Michałowo. Wcześniej rozważano jego lokalizacje w Sanikach pod Tykocinem i Kowalowcach koło Zabłudowa. Raport oddziaływania na środowisko jednak je wykluczył. Choć Topolany były brane pod uwagę na samym początku i teraz znów powróciły do gry, to nie wiadomo, czy takie lotnisko w ogóle powstanie. Przede wszystkim nie ma pewności, czy na tę inwestycję Unia Europejska da pieniądze. Potrzeba ponad 100 mln euro. Michałowo mocno zabiega o tę inwestycję, ale z Brukseli dochodzą głosy, że kolejne lotniska regionalne nie są w Polsce aż tak bardzo potrzebne, a do utrzymania tych, które już wybudowano, trzeba dokładać dużo pieniędzy.

Również samorząd województwa dobrze wie, że o wiele bardziej regionowi potrzebne są dobre drogi aniżeli luksusowe lotnisko, z którego nie skorzystają ani Suwałki, ani Łomża. Mieszkańcom tych miast prościej będzie wsiąść w samolot w Warszawie. A z Białegostoku do stolicy również z roku na rok droga staje się coraz krótsza. Szacuje się, że za pieniądze potrzebne na budowę lotniska można wybudować nawet tysiąc kilometrów dróg lokalnych. ▲

Nieustannie realizujemy duże inwestycje

Rozmowa z Wójtem Gminy Gródek Wiesławem Kuleszą

Na czerwcowej sesji Rada Gminy znów jednogłośnie udzieliła Panu absolutorium z tytułu wykonania budżetu za ubiegły rok, pozytywnie oceniając całokształt pracy w tym okresie. Proszę powiedzieć, co uważa Pan za swój największy sukces na urzędzie w 2012 r.

– Dla każdego Wójta sesja absolutoryjna jest najważniejsza w roku. Jednomyślna decyzja jest wyraźną akceptacją podejmowanych działań, a także daje dodatkowy impuls do ich zwiększenia. Budujące jest to, że z podobną akceptacją spotkałem się w poprzednich latach. Na taką ocenę merytoryczną radnych pracowaliśmy wspólnie przez cały rok.

Chociaż trudno jest sprostać oczekiwaniom społeczności w coraz trudniejszych czasach dla samorządów, istotne jest to, aby rozpoznawać sprawy najważniejsze i wspólnie z radnymi podejmować słuszne decyzje służące rozwojowi naszej gminy. Właściwa współpraca to także ważna przesłanka do tego, aby nie tracić czasu na niepotrzebne dyskusje, a zajmować się sprawami najbardziej potrzebnymi.

Moim i naszym największym sukcesem jest to, że od czasu kiedy gminom umożliwiono korzystanie ze środków unijnych, w sposób skuteczny i płynny pozyskujemy owe środki, realizując ważne i przemyślane inwestycje (często o wartości kilku milionów złotych). Tym bardziej jest to sukces, gdy dotyczy to roku 2012, kiedy kończyła się możliwość zdobywania środków dla samorządów w starej perspektywie finansowej. Wiele gmin ma możliwość cieszyć się z realizacji drobnych przedsięwzięć, my zaś nieustannie realizujemy duże inwestycje, takie jak np. przebudowa ulic Rzemieślniczej, Chodkiewiczów, zagospodarowanie terenów przy zalewie albo parku w Gródku, czy też budowa targowiska.

Dużym sukcesem w 2012 roku, pomimo trudności, które wprowadzono zmianą ustawy o finansach publicznych, była możliwość zrealizowania zdecydowanej większości zaplanowanych zadań zarówno bieżących jak i majątkowych w taki sposób, by wypracować wynik budżetu o 72 proc. lepszy niż planowano. Racjonalne gospodarowanie środkami publicznymi pozwoliło na zakończenie roku wynikiem ujemnym 537 940 zł, podczas gdy planowano 1 921 507 zł. Oznacza to, że gmina własnymi dochodami, a zwłaszcza bieżącymi sfinansowała realizację oczywiście zadań bieżących, ale również w większej niż zakładano kwocie wydatków majątkowych.


Fot. Radosław Kulesza

Wójt Wiesław Kulesza wita gości i uczestników tegorocznej Siabro skiej Biasiedy

A czym Pan nie jest usatysfakcjonowany?

– Największym problemem dla naszej Gminy jest zapewnienie właściwego stanu dróg publicznych, specyficznych w naszej gminie z uwagi na fakt, iż znaczna ich część posiada status dróg powiatowych. Ograniczona jest również możliwość pozyskiwania środków unijnych na inwestycje drogowe. W zasadzie w ostatnim okresie środki te są dostępne jedynie w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Z powodzeniem korzystamy wspólnie z Powiatem Białostockim z możliwości dofinansowania w ramach tego programu, czego przykładem jest zrealizowana w 2012 r. przebudowa ul. Rzemieślniczej i odcinka ul. Białostockiej w Gródku, ale potrzeby naszej Gminy w tym zakresie są większe. Dlatego oczekuję na ogłoszenie kolejnego konkursu i przygotowanie wniosku o dofinansowanie kolejnych dróg, w tym ul. Chodkiewiczów w Gródku.

Ubiegły rok był okresem przygotowania się Gminy do nowych zasad wywozu śmieci, które weszły w życie od 1 lipca br. Czy wszystko już tu przebiega jak należy?

– Zgodnie z wytycznymi ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, nasza gmina podjęła niezwłocznie czynności w kierunku ich realizacji, w tym szereg uchwał, które stały się podstawą funkcjonowania od 1 lipca 2013 r. systemu gospodarki odpadami komunalnymi na terenie gminy Gródek. Podjęcie uchwał było uzależnione od zatwierdzenia Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami, który wszedł w życie z dniem 23 lipca 2012 r. Uchwały te dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gródek oraz w Urzędzie Gminy Gródek. Ponadto w odpowiednim terminie został zorganizowany przetarg na odbieranie i zagospodarowanie odpadów komunalnych. W wyniku przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, został wyłoniony Wykonawca – Przedsiębiorstwo Usługowo-Asenizacyjne ASTWA Sp. z o.o., które od 1 lipca 2013 r. zajmuje się odbiorem i zagospodarowaniem odpadów komunalnych z nieruchomości zamieszkałych położonych na terenie Gminy Gródek. Wdrażanie nowego systemu gospodarki odpadami, również w naszej gminie, nie odbyło się bez drobnych niedociągnięć ze strony firmy, która nie działała wcześniej w tak wielkiej skali na naszym terenie. Mam jednak nadzieję, że odbiór odpadów w kolejnych miesiącach będzie przebiegał bez żadnych problemów.

W niektórych gminach stawki za wywóz nieczystości są niższe niż u nas. Część samorządów po korzystnych wynikach przetargów na odbiór nieczystości wcześniejsze stawki obniżyło. W naszej gminie też zaszły ku temu przesłanki. Czy i kiedy nasi mieszkańcy mogą spodziewać się obniżki tych opłat?

– Już w 2012 r. gmina miała obowiązek oszacowania kosztów działania systemu gospodarki odpadami na terenie gminy Gródek. W oparciu o przeprowadzone szacunki ustalono stawki opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Określając stawkę opłaty brano pod uwagę m.in. liczbę mieszkańców gminy, ilość wytwarzanych na terenie gminy odpadów komunalnych oraz koszty tworzenia i utrzymania systemu gospodarki odpadami komunalnymi, które obejmują: odbieranie, transport, zbieranie, odzysk i unieszkodliwianie odpadów komunalnych, tworzenie i utrzymanie punku selektywnego zbierania odpadów komunalnych oraz obsługę administracyjną systemu. Jak wiadomo gmina Gródek

jest jedną z największych, pod względem powierzchni, gmin w województwie. Objechanie całego terenu naszej gminy ma wpływ na wysokość stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Na wysokość stawki opłaty ma wpływ również odległość gminy od regionalnej instalacji przetwarzania odpadów komunalnych (RIPOK). Regionalne instalacje w Regionie Centralnym, do którego należy nasza gmina, znajdują się w Studziankach i Hryniewiczach. Biorąc pod uwagę wszystkie te elementy określono opłatę za gospodarowanie odpadami, która powinna pokryć koszty tworzenia i utrzymania systemu gospodarki odpadami. Firma ASTWA, która wygrała przetarg na odbieranie i zagospodarowanie odpadów komunalnych na terenie naszej gminy, za wykonanie usługi zaoferowała niższą cenę niż przewidziano podczas szacowania kosztów. Jednocześnie dokonano analizy złożonych deklaracji pod względem rzeczywistej ilości gospodarstw na terenie gminy oraz ilości osób w gospodarstwach. Przeprowadzone analizy i ponowne kalkulacje pozwoliły zaplanować na najbliższej sesji Rady Gminy Gródek podjęcie uchwały w sprawie obniżenia stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Reasumując, tak jak informowałem na spotkaniach z mieszkańcami, po rozstrzygnięciu przetargu zostały podjęte kroki w kierunku obniżenia stawki opłaty za odpady. Planowane jest obniżenie stawki opłaty za odbiór odpadów komunalnych segregowanych z gospodarstwa 1-osobowego z 13 zł na 10 zł, z gospodarstwa 2-osobowego z 26 zł na 20 zł, z gospodarstwa 3-osobowego z 32 zł na 25 zł itp. Projekt uchwały przewiduje wejście w życie w/w stawek od 1 lipca 2013 r.

W ostatnim numerze w naszej gazecie ukazał się list Ryszarda Szulczyka z Warszawy z propozycją zwołania „okrągłego stołu", aby zjednoczyć Czarnych i Gryfa ponownie w jeden klub. „Co Pan na to, Panie Wójcie?" – pyta nasz wierny i życzliwy czytelnik rodem spod Gródka.

– Co roku Komisja ds. Kultury i Sportu Rady Gminy spotyka się z przedstawicielami stowarzyszeń, które prowadzą oba kluby sportowe. Szczegółowo omawiana jest wtedy celowość powierzonych przez Gminę zadań i przekazywanych na nie dotacji. Dlatego też nie uważam za zasadne zwoływanie w tej sprawie tzw. „okrągłego stołu" tym bardziej, że nie jest to inicjatywa którejś ze stron. Wójt nie powinien inicjować takiego pomysłu, ani brać udziału w takim przedsięwzięciu, chyba że któreś ze stowarzyszeń zaprosi go na tego typu spotkanie.

Rozmawiał
JERZY CHMIELEWSKI ▲

Wydarzenia kulturalne

Basowiszcza 2013. Przerwany prolog

Mało kto wie, że oprócz dobrze wszystkim znanego Królowego Mostu, położonego w urokliwej dolinie rzeki Płoski, w naszej gminie mamy jeszcze jedną miejscowość, która na początku nosiła identyczną nazwę.

To Mostowlany, również malowniczo położone, ale nad inną rzeką – Świsłoczą, przy samej granicy z Białorusią. Pierwotną nazwę zmieniono najpewniej, aby podróżnych nie wprowadzać w błąd. Tak jedną jak i drugą osadę na początku nazwano identycznie ze względu na mosty, z którymi identyfikowano miejscowości, a zbudowano je głównie dla królewskich orszaków. Tędy bowiem w dawnych wiekach wiodły główne szlaki komunikacyjne z Litwy do Korony.

Nazwa Mostowlany (właściwie Mastaŭlanie) wg językoznawcy prof. Michała Kondtratiuka pierwotnie oznaczała ludzi mieszkających przy moście. Wszystko się zgadza. W Mostowlanach przez rzekę Świsłocz był przerzucony niegdyś solidny most. Do dziś przetrwały resztki jego betonowej konstrukcji. Ponadosiemdziesięcioletni dziś znany nasz poeta Anatol Porębski z Gródka pochodzi z Kolonii Mostowlany i dobrze pamięta tamten most. Przed wojną przy nim stal też młyn wodny i była tama, z której spadała spiętrzona woda, napędzając turbinę elektryczną. We wsi już wtedy była zatem elektryczność. W domach, jak wspomina pan Anatol, świeciły piętnastowatowe żarówki. To było dobrodziejstwo, na które inne wsie musiałyczekać jeszcze nawet kilkadziesiąt lat. Ostatnie miejscowości w naszej gminie zelektryfikowano dopiero w latach 70. Długo zatem wiejskie domy oświetlano kopcącymi się lampami naftowymi, a wcześniej prymitywnymi *gazoŭkami*.

Mostowlany były dawniej zatem dużą i prężną miejscowością. Jej rangę wyznaczały cerkiew, dwór, szkoła, a nawet gminny urząd. I oczywiście most, który wraz z młynem wysadzili w po-



Fot. Jerzy Chmielewski

Paweł Grześ i Ilona Karpiuk-Dąbrowska – organizatorzy plenerowego pokazu filmu w Mostowlanach



Fot. Jerzy Chmielewski

W trakcie seansu

wietrze wycofujący się Niemcy latem 1944 r.

Mostowlany zapisały się w historii także tym, że tu w majątku przyszedł na świat Konstanty Kalinowski, przywódca Powstania Styczniowego na Litwie, które wybuchło 150 lat temu.

Dziś we wsi nie ma prawie śladu po czasach dawnej jej świetności. Przebiegający tędy ważny szlak komunikacyjny od prawie sześćdziesięciu lat ucięty jest srogą polsko-białoruską granicą państwową. Mostowlany leżą teraz zatem na przysłowiowym końcu świata. Do wsi prowadzi licha droga, często trudno przejezdna. Stałych mieszkańców tu już jak na lekarstwo, ostali się sami jeno staruszkowie. Jedynie tak jak teraz, latem, wieś trochę się ożywia, bo na krótszy lub dłuższy odpoczynek do wyludnionych domostw przyjeżdżają nowi już właściciele posesji, z których tylko część stąd pochodzi. No i dożywających tu staruszków odwiedzają jeszcze dzieci i wnukowie.

Wieczorem w przeddzień Basowiszcza we wsi nastąpiło jeszcze większe ożywienie ze względu na imprezę towarzyszącą, którą wymyślili organizatorzy tegorocznego festiwalu. Był to plenerowy pokaz niemego filmu białoruskiego „Kastuś Kalinoŭski”, nakręconego w 1927 r., z akompaniamentem na żywo na pianinie (jak w dawnym kinie) w wykonaniu Siarhieja Puksta, awangardowego muzyka z Mińska. Przedsięwzięcie odbyło się w ramach projektu Tuzin. Niemaula Opery i Filharmonii Podlaskiej, sfinansowanego ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Ten niezwykły seans filmowy urządzono w miejscu szczególnym – na dawnych folwarcznych posiadłościach majątku, w którym przyszedł na świat bohater narodowy Polski i Białorusi. Na wykoszonej łączce stanął duży ekran. Przyjechała też niewielka mobilna scena, na której ustawiono krzesła dla widzów, przywiezione gminnym transportem z Gródka.

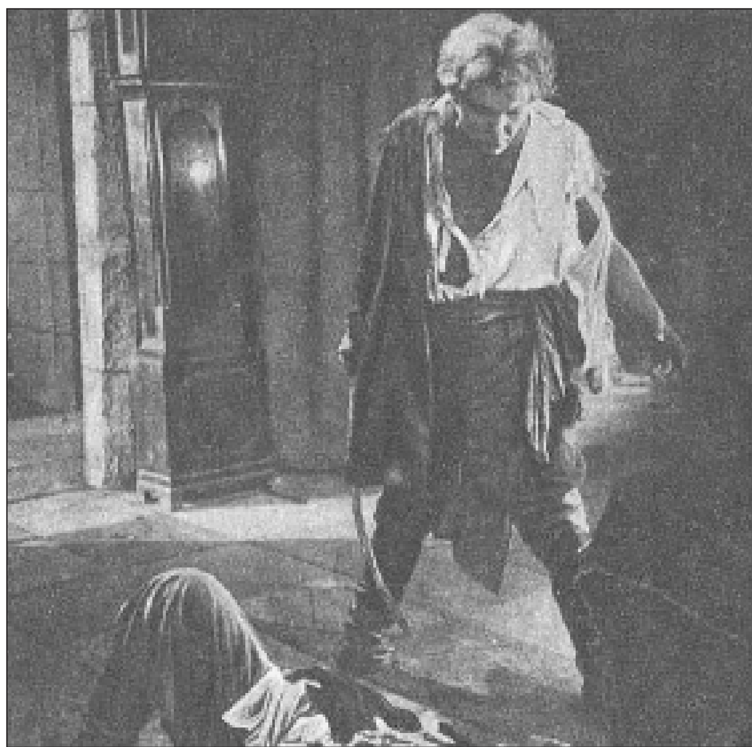
Na pokaz przybyło kilkadziesiąt osób, w tym bus młodzieży gródeckiej. Zebrało się też trochę miejscowych i osób pochodzących z Mostowlan. Reszta to organizatorzy i sympatycy Basowiszcza z Białegostoku, obsługa techniczna i, wiadomo, dziennikarze.

Było już dobrze po dwudziestej pierwszej, kiedy zapadł zmrok i można było rozpocząć seans. Krótko zapowiedzieli go Ilona Karpiuk-Dąbrowska, na co dzień pracownica Opery w Białymstoku i koordynator festiwalu, Paweł Grześ z Fundacji Villa Sokrates. Wyjaśnili, że tegoroczne Basowiszcza postanowili rozpocząć takim właśnie akcentem, aby nawiązać do obchodzonej w tym roku 150. rocznicy Powstania Styczniowego i uczcić pamięć Konstantego Kalinowskiego – w jego rodzinnych Mostowlanach i na tle Białorusi (za ekranem rozpościerało się zmierzchające niebo państwa białoruskiego).

Niczym partyzant, choć w smokingu, wybiegł z lasu Siarhiej Pukst, by zasiąść tuż przy ekranie do elektronicznego pianina. Spod jego klawiszy rozległy się energetyzujące dźwięki, wdzierając się w dziewiczą śródleśną ciszę. Równocześnie na ekranie pojawiły się nieme czarno-białe kadry filmu, przerywanego planszami z rosyjskimi napisami i polskim ich tłumaczeniem. Napisy szybko znikały i z ich odczytaniem trudno było nadążyć. Bez słów można było się jednak od razu zorientować w bijącej z filmu propagandzie wczesnosowieckiej epoki. Mocno wyeksponowany w nim został bowiem ucisk białoruskich chłopów, ciemiężonych przez rosyjskich właścicieli ziemskich. Wrogo pokazana też została polska szlachta. Kalinowski przedstawiony został jako obrońca ciemiężycieli.

Mimo nieco uproszczonej ideologii film posiada wartość historyczną. To zasługa skrupulatnie dobranej scenografii. Na filmie uwiecznione zostały autentyczne krajobrazy z przedwojennej wsi białoruskiej oraz szlacheckie pałace i chłopskie kurne chaty, które wyglądały jak w czasach z epoki (z drugiej połowy XIX w.).





Kadry z filmu

Film zawiera też sceny batalistyczne. Na filmie oddział polskich powstańców pod dowództwem hrabiego Wielkopolskiego, walcząc z rosyjskim wojskiem, rzuconym w celu zdławienia powstania przez generał-gubernatora Murawiowa, jednocześnie grabi białoruskich chłopów. Ale tej sceny widzowie w Mostowlanach już nie obejrzeli, gdyż w połowie filmu w całej wsi nagle zgasło światło.

Od razu powiadomiono pogotowie energetyczne w Białymstoku, które do usunięcia awarii skierowało elektryków z posterunku w Gródku. Do Mostowlan przyjechali prawie po godzinie. Widzowie zdążyli rozejść się lub odjechać do domów. Okazało się, że awaria nie była dziełem przypadku. Ktoś specjalnie rozbił skrzynkę rozdzielczą na słupie z transformatorem. Sprawcy (albo sprawców) nie wykryto.

Komu zależało na zakłóceniu tak ciekawego przedsięwzięcia i z jakich pobudek dopuścił się do wandalizmu? Niewątpliwie był to akt na tle nienawiści, wpisujący się w serię zdarzeń, do których co jakiś czas dochodzi w regionie od co najmniej dwóch lat. Trudno podejrzewać o to jednak kogoś z naszej gminy. Musiał to być ktoś przyjezdny. Pomiędzy kulturami w naszej gminie panuje przecież zgoda i na tym tle do zadrażnień na szczęście nie dochodzi. Przykro, że taki incydent się przydarzył.

Jerzy Chmielewski

Relacja z Basowiszcza 2013 na str. 10▲

Biesiada z koncertem życzeń

W ostatnią sobotę lipca urokliwy gródecki Boryk znów ściągnął tysięczne tłumy na mega zabawę. Tradycyjnie już, tydzień po mocnych brzmieniach Basowiszcza, na pachnącej żywicą leśnej polanie zagościła białoruska – i nie tylko – muzyka ludowa i estradowa. Nasza największa gminna impreza – Siabroŭskaja Biasieda, czyli przyjacielska biesiada – odbyła się już po raz czternasty.

Tego dnia pogoda wreszcie wyładniała i zrobiło się bardzo ciepło, choć w pierwszej części koncertów pokropił lekki deszczyk. Ale to nawet dobrze, bo kłębiący się przed sceną roztańczony tłum nie wznosił kurzu.

Choć Siabroŭskaja Biasieda ma już swoją wypracowaną latami markę i formułę, to organizując festiwal zawsze staramy się wnieść do oprawy i programu coś nowego. W tym roku postanowiliśmy odświeżyć scenografię. Maria Mieleszko, nasza wspaniała plastyczka, namalowała nową ogromnych rozmiarów barwną makatkę, która zawisła z tyłu sceny. Choć większość zespołów, szczególnie tych ludowych, występuje tu prawie co roku, to wynajdujemy i zapraszamy wciąż nowe. Tym razem było takich wyjątkowo dużo.

Tegoroczna edycja wystartowała punktualnie o siedemnastej. Na przybraną kwiatami estradę weszły miejscowe i przyjezdne zespoły w ludowych strojach białoruskich. Przy tryskających w górę nad snopkami świeżo zżętego żyta (z pola sołtysowej z Mieleszek) sztucznych ogni rozległ się dobrze wszystkim znany hymn „Hej, siabroŭskaja biasieda!”. Po słowie powitalnym wygłoszonym w imieniu organizatorów przez dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Gródku Jerzego Chmielewskiego tradycyjnie głos zabrali gospodarze gminy – wójt Wiesław Kulesza i przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk. Wójt powitał gości szczególnych, wśród których byli m.in. wicemarszałek województwa Mieczysław Baszko i Aleksander Suworaŭ z konsulatu białoruskiego w Białymstoku, a także samorządowcy, dyrektorzy, prezesi, komendanci...

Miłym akcentem było wręczenie dyrektorowi Jerzemu Chmielewskiemu Srebrnego Krzyża Zasługi, przyznanego przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Aktu dekoracji dokonała Ewa Wojewódko, dyrektor generalny Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Koncert tym razem poprowadziły dziewczyny z zespołu Kalinka z Załuk. Kolejnych wykonawców zapowiadały z humorem, wykorzystując zabawną formułę koncertu życzeń.

W pierwszej części po jednej, dwie piosenki zaśpiewały ludowe zespoły z gminy i województwa. Dłuższe, półgodzinne koncerty, mieli profesjonaliści z Białorusi – chór Radujsia z Mińska oraz grupa z Kobrynia, składająca się z tria harmonistów i składu wokalno-instrumentalnego.

W ramach trwającej w tym samym czasie w naszym regionie VI Podlaskiej Oktawy Kultur do Boryku przyjechał z Białegostoku dziecięco-młodzieżowy czeczeńsko-polski zespół taneczny Łowzar oraz romska grupa taneczna Rada Dance Art. Publiczność była pod wielkim wrażeniem ich występów.

Impreza bardzo szybko przekształciła się w zabawę z tańcami i pląsami. Jak zwykle wokół na trawie na kocykach biesiadowały całe rodziny.

Na scenie i przed nią robiło się coraz skoczniej i weselej. Do tańca porywały publiczność takie kapele jak, Art Pronar Band z Narwi, Kwartet spod Siemiatycz no i oczywiście nasza Kalinka.

Wydarzeniem wieczoru był koncert legendarnego zespołu Skaldowie, który przyjechał z dalekiego Krakowa. Grupa braci Zielińskich przypomniała swe wielkie przeboje, jak „Medytacje wiejskiego listonosza”, „Dziś prawdziwych cyganów już nie ma”, czy „Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał”. Przed sceną i dalej tańczyły i kołysały się tłumy publiczności.

Skaldowie skończyli swój koncert tuż po północy. Wtedy w niebo strzeliły fajerwerki. Pokaz sztucznych ogni był w tym roku wyjątkowo długi i efektowny.

Następnie wystąpiła Hoverla, folk-rockowa formacja z Wrocławia, z muzyką inspirowaną białoruskimi, ukraińskimi i łemkowskimi pieśniami ludowymi.

Na koniec była już typowa zabawa białoruska. Do tańca przygrywały Narwa z Białegostoku, gródecko-michałowskie Same Gwiazdy i Sekret z Michałowa.

Tegoroczna edycja Siabroŭskiej Biasiedy rozmachem i żywiołowością pokazała, że jest jedną z największych i najpopularniejszych białoruskich imprez w regionie.

Jerzy Chmielewski ▲

Odznaczenie dla dyrektora


Fot. Radosław Kulesza

Akt dekoracji

Podczas części oficjalnej dyrektor GCK Jerzy Chmielewski został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, nadanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowksiego za działalność na rzecz kultywowania kultury białoruskiej. W imieniu głowy państwa odznaczenie wręczyła – prosząc zebranych o powstanie – Ewa Wojewódko, dyrektor generalny Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Jerzy Chmielewski, dziękując powiedział, iż to wyróżnienie traktuje jako dowód uznania władz państwa polskiego dla swej dotychczasowej blisko 25-letniej już pracy na rzecz kultury białoruskiej i nie tylko. Podkreślił, iż w to odznaczenie swój wkład wnieśli też jego przyjaciele i współpracownicy, bez których nie mógłby skutecznie realizować swych inicjatyw i pomysłów. Spośród nich wspomniał m.in. zmarłego w tym roku Sokrata Janowicza i podkreślił sprzyjającą dla działań, za które został odznaczony, postawę władz i instytucji samorządowych w Gródku.

Hej, Siabroŭskaja Biasieda!

Gródek – Boryk, 27 lipca 2013 r. (fot. Jezry Chmielewski i Radosław Kulesza)



Najpierw było na ludowo (Echo Puszczy z Hajnówki)





Фантазія і Ясніца з Кобрыня



Народны Хор Народнай Песні „Радуйся" з Мінска

Sponsorzy XIV Białoruskiego Festiwalu Folkowego Siabroŭskaja Biasieda 2013

- Minister Administracji i Cyfryzacji
- Marka Żubr
- Bank Spółdzielczy w Białymstoku Oddział w Gródku
- Firmy Astwa i Plus z Białegosoku.

Patroni medialni: TVP Białystok, Polskie Radio Białystok, Białoruskie Radio Racja, Wrota Podlasia, Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny.



Kasia i Agnieszka w biurze (namiocie) organizacyjnym



Нашы літаратары



Folk-rockowa Howerla z Wrocławia



Skaldowie – gwiazda wieczoru



Pamiątkowe zdjęcie z uczestnikami koncertu w ramach VI Podlaskiej Oktawy Kultur

Konkurs na wiersz biesiadny

W trakcie imprezy rozstrzygnięty też został konkurs na najlepszy wiersz o tematyce biesiadnej bądź frywolnej – nawiązującej do klimatu Siabroŭskiej Biasiedy. Nadesłano lub dostarczono podczas imprezy ogółem osiem prac. Ocenili je literaci z grupy literackiej „Kłosy”, którzy tuż przy widowni mieli swoje stoisko. Towarzyszyła im Mira Łuksza, białostocka literatka, dziennikarka Niwy, która dokonała ostatecznego wyboru. Oto zwycięskie wiersze.

Успаміны

Эх, Сяброўская Бяседа!
Пра яе хачу сказаць.
Хто да гэтых пор не ведаў,
То не мае што чакаць.

Слава гэтае бяседы
Паляцела птушкай у свет
І нізбодскія суседы
Топчуцца за намі ўслед.

Забірай, браток, сямейку,
Ды карзіначку вазмі.
Найдзі месца пад цуд-дрэўкам,
Весяліся ты з людзмі.

Дзе ні глянь – народ вясёлы.
І на сцэне і пры ёй.
Стаў здаровым кожны кволы.
Колькі шчасця! Божа, мой!

Ляціць рэха па-над дрэвы,
Паўтарае песні бор.
Пяюць справа, пяюць злева –
Так паўстаў вялізны хор.

А музыка ліецца, ліецца.
Ногі самы ў тан ідуць.
А яшчэ парсюк пячэцца,
Яшчэ конкурсы вядуць.

Пацягнуліся ўспаміны:
„Так, браток, было – прайшло,
Дажылі мы той хвіліны,
Што зноў разам – давай шкло!”.

Няхай музыка іграе,
Спевы хай разносяцца.
Дружба хай не ўмірае,
Мір няхай калосіцца!

Эх, Сяброўская Бяседа!
Будзем мы тут зноў праз год.
Так як працы – гульні трэба.
Вып’ем, братва, за народ!

Антон Залуцкі
(І-ая ўзнагарода ў кнкурсе)

Siabroŭskaja Biasieda

Gospodarz gości na scenie wita,
Grzecznie o zdrowie przybyłych pyta.
Wszyscy zasiedli na ławkach przy scenie,
Jeden przy drugim w ciasnym kole.
I zanim ktoś o coś poprosi,
Zespołów biesiadnych głos się unosi.
Wszystkich cechuje pogoda ducha,
Jeden drugiego uważnie słucha.
I sam od siebie coś dorzuci,
W tym towarzystwie nikt się nie kłóci.
Muzyka płynie, żar się leje.
Jeden zaśpiewa, drugi się śmieje.
Jedna coś powie, druga zanuci.
Wszyscy są zgodni, nikt się nie kłóci.
Cioteczka w tańcu kości prostuje,
Ktoś obok dziarsko jej przytupuje.
Ktoś „Sto lat wrześnie”,
Ktoś zdjęcie trzaśnie.
Aż w końcu z pierwszym promykiem słońca
Nasza zabawa dobiega końca.

Adam Sałaskiewicz,
Ruda k. Gródka
(wyróżnienie)

БАСОВІШЧА 2013

У новай адслоне

19-20 ліпеня ў гарадоцкім Барыку прагучалі канцэрты 24-га Фестывалю музыкі маладой Беларусі „Басовішча – 2013”. Сёлетні выпуск адрозніваўся ад папярэдніх эксперыментальнай праграмай, прафесійным тэхнічным абсталяваннем, а з другога боку – выразна меншай энергіяй, якая пераважна ледзь плыла са сцэны да і ад публікі. Пры тым бюджэт мерапрыемства быў удвая большы чым у папярэдніх гадах, бо апрача датацыі на падтрымку беларускай меншасці са сродкаў Міністэрства адміністрацыі і лічбавізацыі, упершыню дадатковыя 100 тысяч зл. на правядзенне імрэзы – у рамках польска-беларускіх дзеянняў – прызнаў яшчэ міністр замежных спраў.

Характэрных для Басовішча ўзнёслых ідэяў у Барыку з году ў год штораз менш. Галоўная прычына – непахісная ад 20-ці гадоў ідэалогія беларускай дзяржавы, супраць кшталту якой прыдуманы жа гэты фестываль. Праўда, удзельнікі з Беларусі ў гэтым годзе таксама развівалі бел-чырвона-белыя сцягі, аднак словы „Жыве Беларусь!” публіка крычала ўжо даволі ціха. Затое былі крыкі напрыклад... „Więcej szatana!”

У тэкстах выканаўцаў надта мала было адважных і бунтаўнічых слоў. Калісь было больш авангарды і бунту.

У прынцыпе, Басовішча накіравана, аднак, перадусім да польскіх беларусаў і палякаў. Як штогод, і цяпер з’ехаліі ў Барык фанаты перадусім з Беластока, Гайнаўшчыны ды Бельшчыны. З Беларусі з’явілася ледзь жменька публікі і пару журналістаў. Хаця арганізатары моцна хадайнічалі ў польскім Міністэрстве замежных спраў за аднаразовымі бясплатнымі візамі для грамадзян Беларусі, каб маглі яны прыехаць на гарадоцкі фестываль, аднак – без рэзультату. А ў польскіх консульствах у Беларусі шэнгенскую візу трэба чакаць цяпер і паўгода.

З Беларусі менш прыехала таксама і гуртоў. Але гэта таму, што сёлета арганізатары запрасілі больш выканаўцаў з Польшчы, прытым з розных музычных плыняў.

Музычнага гонару беларускай меншасці бараніў толькі

беластоцкі гурт „Ilo&friends”. Калісь на Басовішчы былі ад нас заўсёды прынамсі два-тры гурты. І нараджаў іх менавіта гэты фестываль. У палове 90-х гадоў была гэта славутая „R.F. Braha”. На яе канцэрты публіка проста чакала. Словы са сцэны, як „...будзь сабою, дурню!” моцна мабілізавалі для ідэі не толькі моладзь.

Прафесар Лявон Тарасэвіч, які тады ў Басовішча ўкладаў шмат сэрца, працы і грошай таксама, лічыць, што быў гэта вельмі рамантычны час. Падкрэслівае, што „R.F Braha” была не толькі гуртом, але вялікім грамадска-музычным праектам, над якім працаваў штаб людзей. Скажам, некаторыя тэксты для гурта пісаў незабыўны Сакрат Яновіч.



На сцэне лаўрэат сёлетняга конкурсу (атрымаў узнагароду войта Гарадоцкай гміны, велічынёй 2 тысячы злотых)



Дзякуючы большаму бюджэту на сёлетнім Басовішчы было прафесійнае тэхнічнае абсталяванне

Пасля „Брагі” ўзнікла яшчэ гарадоцкая „RIMA”, як таксама даволі цікавы музычны праект (толькі ўжо музычны). І, пакуль, гэта ўсё. Сёння на Беласточчыне няма падобных і наўрад ці такія яшчэ з’явяцца, бо для гэтага трэба чагосьці больш чым „свая” таварыская кампанія.

Амаль ад самога пачатку на Басовішчы выступаюць таксама польскія рок-гурты. У 90-х гадах у якасці зорак зайгралі напрыклад легендарныя „KULT” ці „Proletaryat”. Іх канцэрты напаміналі, што рок-музыка адыйграла ў Польшчы важную ролю, спрыяючы палітычным зменам у краіне. У выпадку Беларусі, аднак, аказалася, што не мае яна аж такога мабілізуючага значэння. Мабыць таму, што ў тэкстах беларускіх выканаўцаў гэтага энергетычнага жанру даўно няма вострых слоў і супрацыву для рэчаіснасці.

На гэтым фоне ўсё паказвае на тое, што, на жаль, пакуль перамагае праект сённяшняй беларускай улады, якая ад амаль ужо дваццаці гадоў замацоўвае ў запалоханым грамадстве цалкам іншыя ідэі і сімволіку, чым маніфест Басовішча. Напачатку ліпеня беларускі рэжым усяму свету прадэманстраваў, хто мае рацыю. Напярэдадні афіцыйнага Дня незалежнасці ў Мінску ўрачыста адкрылі аграмадную плошчу, над якой залунаў агромнай велічыні чырвона-зялёны неасавецкі сцяг. На беларускай мове прагучаў адно гімн, таксама неасавецкі.

„Ілі-ілі”, значыць «або-або»

Нягледзячы на цяжэйшыя з году ў год беларускія нацыянальныя абставіны, сёлетняе Басовішча было даволі цікавай музычнай і мастацкай падзеяй.

У першы дзень на сцэне ў Барыку выступілі беларускія і польскія выканаўцы, у тым ліку мінскі гурт з рускай назвай „Ili-ili” („или-или”, значыць „або-або”), які перамог у конкурснай частцы. Быў ён вылучаны яшчэ ў чэрвені ў Беластоку падчас слуханняў відэазапісаў прысланых з Беларусі. Гурт „Ili-ili” атрымаў – ужо ў Барыку – узнагароду войта Гарадоцкай гміны, велічынёй 2 тысячы злотых.



„Жыве Беларусь!” публіка крычала ўжо даволі ціха

Канцэрты вёў добра вядомы ў гэтай ролі Аляксандр Памідораў, адначасова лідар гурту „Pomidor/off”. І папраўдзе няма завельмі кагосьці іншага, хто мог бы правесці гэты фестываль. Ён сапраўды – прафесійны музыка і шоўмен. Як „Pomidor/off” выступіў з поўным складаных эмоцый канцэртам. У тэкстах яго песень зрэдку з’яўляліся таксама намёкі на запалоханае жыццё ў Беларусі. „Хочаш лётаць, можаш поўзаць” – гэта сповы яго песні, якую ўжо калісь у Барыку выконваў. Бадай упершыню праспяваў песню „Снайпер на даху”, створаную пэўна пад уплывам амерыканскіх фільмаў.

З польскай рок-сцэны арганізатары запрасілі м.інш. гурт „Kim Nowak”, названы так у гонар амерыканскай акторкі Кім Новак. Пра што спяваў, пачуць было немагчыма. Але сама гучная музыка давала самавітую энергію. Як сказаў журналістам лідар гурта, Бартош Ваглевскі „Фіш”, тут слоў не трэба, бо энергія року не патрабуе тэксту. Найважнейшыя ў ёй эмоцыі і экспрэсія.

Пасля выступіў гурт „Re-

likt" з Гомеля, вядомы на Беласточчыне з іншага фестывалю – „Бардаўскай восені". На Басовішчы музыкі выступілі ў стылі арт-року.

Мяшанку фольку, рэгі, панка і электронікі даў са сцэны польскі гурт „Masala Soundsystem".

На другі дзень апрача канцэртнай часткі былі таксама мастацкія, фільмовыя і фатаграфічныя мерапрыемствы. Гэта былі паказы фільмаў і перформанс польскага рэжысёра Артура Жміеўскага, таксама кангрэс малявальшчыкаў, на якім хто хацеў, тое і маляваў.

На сцэне м.інш. выступілі „Дзецюкі" – фольк-панкавы гурт з Гродна з тэкстамі ў песнях пра беларускіх герояў – паўстанцаў розных часоў.

На фоне выканаўцаў кантраставаў „Клезмерскі аркестр Сейненскага тэатра". На сцэну выйшла васемнаццаць мужчын у чорных элегантных касцюмах з „матылькамі" пад шыяй. Спакойныя яўрэйскія акорды публіка ўспыняла даволі сімпатычна.

Даволі востра і адважна заспяваў Vincent – малады музыка і акцёр, уцякач з Беларусі, што жыве цяпер у Варшаве (таму не баяўся). Выканаў ён у мінулым годзе галоўную ролю ў антылукашэнкаўскім фільме „Жыве Беларусь".

Прыехаў таксама гурт з Украіны. „Perkalaba" з Івана-Франкоўска, заспяваў песні з гуцульскімі матывамі ў стылі фольк-року.

Падчас Басовішча Беларусь сімвалічна на момант увайшла ў склад Еўразвязу. Публіка ледзь заўважыла як двух апранутых у белыя камбінезоны тыпаў паміж канцэртамі зрабілі замяшанне і на маштах побач сцэны залуналі побач сябе беларускі бел-чырвона-белы сцяг і сцяг Еўразвязу. Быў гэта перформенс.

Сёлетняе Басовішча саарганізаваў штаб некалькіх асоб, якім ад імя Фонду Villa Sokrates – арганізацыі фармальна выступаючай як галоўны арганізатар – кіраваў Павал Грэсь, фотамастак з Гарадка. Дапамагала як штогод група маладых валанцёраў з Беларускага аб'яднання студэнтаў.

Насычаная і розная фестывальная праграма не выклікала, праўда, спадзяванага арганізатарамі зацікаўлення і захаплення з боку публікі. Нібыта не спрацавала належна рэклама. Не паспрыяла таксама надвор'е, бо было даволі холадна і ад часу да часу крапіў дождж.

Або Басовішча ў новым фармаце прымецца, або трэба будзе шукаць яшчэ іншых спосабаў, каб фестываль набраў яшчэ большага значэння. Добра, што за арганізацыю сур'ёзна ўзяліся ўрэшце адпаведныя людзі, якім на гэтым залежыць.

Юрка Хмялеўскі ▲

▼ **Wydarzenia kulturalne**

oGródek PoEzji 2013

Czasem można zaryzykować stwierdzenie, że wszystko czego potrzebuje człowiek, to drugi człowiek obok niego. Podobnie jest z poetami. Kierując się tą myślą zostało zorganizowane spotkanie poetyckie oGródek PoEzji. Odbyło się ono w Gródku 21-23 lipca. Miało ono na celu przeżycie chwil piękna poprzez spotkanie z ludźmi i poezją, poznanie naszego uroczego regionu, prezentację poetów i ich wierszy, recytację wierszy autorów, którzy nie mogli przybyć, a chcieli być zaprezentowani przez naszych gości, nawiązanie kontaktów między twórcami i przedstawicielami instytucji wspierających kulturę.

Pierwszego dnia, w piątek wczesnym popołudniem odwiedziliśmy gródecką cerkiew. Oprowadzał nas ojciec Mikołaj Ostapczuk, który opowiedział o historii świątyni, prawosławnej symbolice świecy, ognia, złotej kopuły, kolorów.

Mogliśmy zobaczyć również: witraże, ikonostas, ikony, polichromię wykonaną przez Jerzego Nowosielskiego i Adama Stalony-Dobrzańskiego. Spotkanie było nagrywane przez reporterkę Radia WNET, Zofię Wojciechowską, która przygotuje specjalną audycję na ten temat.

Wieczorem odbyło się spotkanie, podczas którego omawiane były aspekty pozyskiwania funduszy na cele kulturalne, w szczególności chodziło o literaturę. Główną postacią spotkania była dr **Eliza Szadkowska**, która piastuje samodzielne stanowisko d/s współpracy z organizacjami pozarządowymi przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego. Chcąc tworzyć kulturę trzeba nauczyć się rozmawiać również o pieniądzach. Bez umiejętności pozyskiwania środków wiele działań nie jest możliwych do zrealizowania. Zostały przedstawione zarysy projektu PoEzji na czerwonym dywanie, który będzie się ubiegał o fundusz 200 000 euro. Zyskał on już wstępną akceptację, teraz rozpoczynamy proceduralne działania.

W rozmowie wzięli udział również dr **Krystyna Bezubik** – pisartka, autorka kursów kreatywnego pisania, **Bogdan Dudko** – były wieloletni redaktor pisma literackiego KARTKI, poeta, **Marlena Zynger** – poetka, animatorka życia kulturalnego, **Ewa Zelenay** – poetka, organizatorka inicjatyw promujących kulturę, **Robert Szyryngo** – poeta, **Stefan Jurkowski** – poeta, wiceprezes warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich, **Zofia Wojciechowska** – dziennikarka; trener hortiterapii, eko-florystyki; autorka audycji w Radiu WNET – programu Pomost, który skupia Polaków w kraju i za granicą, **Katarzyna Rogacz** z Biblioteki Publicznej w Gródku, **Maria Mieleszko** z Gminnego Centrum Kultury, **Ewa Kuljon** – animatorka życia społecznego w Białymstoku, **Irena Matysiuk** – nauczycielka; dobry duch działań edukacyjnych, **Aleksander Nawrocki** (pośrednio) – poeta, wydawca Poezji Dzisiaj – prezentowany był jako współpracownik PoEzji Londyn, **Adam Siemieńczyk** – organizator spotkania, poeta, współzałożyciel PoEzji Londyn.

Najważniejszą częścią Ogródka PoEzji było sobotnie wystąpienie poetów. Za scenę posłużyła ogrodowa altana, a kwiat pełnił rolę mikrofonu.

Otwarcia oGródka PoEzji dokonała grą na skrzypcach **Gabriela Julia Naliwajko**, która potem zagrała jeszcze na gitarze i a'capella wykonała Eurydyki. Zachwyciła swoimi wystąpieniami publiczność i już wiemy, że może reprezentować Gródek podczas Festiwalu Poezji Słowiańskiej w Warszawie w listopadzie tego roku. Należy dopracować warunki kontraktu.

Następnie poeci prezentowali swoje wiersze. Obowiązywała zasada, że dobry wiersz to krótki wiersz. Mogliśmy wysłuchać wielu różnych sposobów podejścia do kreacji. Duże zainteresowanie wzbudził **Anatol Porębski**, gródecki autor, piszący po białorusku. Fraza i melodyjność, której używa, tak charakterystyczna dla naszego regionu, u gości z Warszawy budziła jakby wspomnienia z młodości. Inny mieszkaniec naszej gminy, **Stanisław**

Dąbrowski, zaskoczył publiczność. To zupełnie inny styl pisania. Pokazał jednak, że można jeszcze mieć ciekawą myśl i nie do końca wyświechtaną metaforę. Z naszej gminy wystąpił również **Roman Iwaniuk**, niegdyś Nadworny Poeta Radia JARD. Roman potrafi pisać wiersze a vista. W niedzielę już miał gotowy tekst ilustrujący nasze spotkanie. Kolejną osobą z naszych stron był **Robert Szyryngo**. Wciąż czekamy na jego pierwszy tomik. Wiersze ma ciekawe, choć czasem smutne i trudne. W oGródku PoEzji nie mogło zabraknąć **Miry Łukszy**. W tym roku jej tomik Biały Stok był nominowany do Nagrody Kazaneckiego. Piękne wiersze. Zanurzone we wrażliwości bliskich nam ludzi i miejsc.

Nie mogłem doczekać się wystąpienia **Bogdana Dudki**. I oto nareszcie. Dawny wieloletni redaktor Kartek prezentował się jako poeta. Kiedyś przed nim stawała młodzież, niepewnie trzymając w rękach swoje wiersze. W sobotę on stał na scenie, przewracając kartki z wierszami przygotowanymi do publikacji tomiku. W przerwach między wystąpieniami poetów recytowali wiersze **Mosia** i **Piotruś Pawłowscy**.

Jednym z organizatorów spotkania była PoEzja Londyn. Nie mogło więc zabraknąć prezentacji poetów, którzy ostatnio wydali swoje tomiki wierszy (wydawnictwo MINIATURA) z Logo PoEzji. Mam tu na myśli **Joannę Jandę** i **Wojciecha Jarosława Pawłowskiego**. Obecnie mieszkają w Wiedniu i szkoda, że nie mogli przybyć osobiście. Nieobecną, a prezentowaną była również **Marta Brassart**. Jej wiersz „Emigracja" przekazywał nam trudne racje.

Jedną z klamer spinających spotkanie była książka „Piękni ludzie – poeci mojej emigracji". Prócz poetów bezpośrednio związanych z PoEzją Londyn, a prezentowanych w Gródku, była również **Marlena Zynger**. Zaprezentowała ona dobrze już nam znane utwory. Co zadziwiło publiczność zeszłą ze sceny w określonym czasie nie dając się pokonać magnesowi jaki ma w sobie scena. Kolejną osobą, która przyjechała specjalnie do nas z Warszawy była **Ewa Zelenay**. Poetka z zadziwiającą historią życia i ciekawymi wierszami. Trzecim gościem ze stolicy był **Stefan Jurkowski**, człowiek wchodzący w skład komisji decydującej o przyjęciu do ZLP. Nie wiadomo było, czego się będzie po nim spodziewać? Czy uda się zdjąć maskę z marmuru i porozmawiać. Okazało się, że tak. Prócz tego, że ma dobre wiersze, okazał się również sympatycznym rozmówcą.



Gabriela Julia Naliwajko, uczęszczająca na zajęcia gitarowe w GCK, zachwyciła publiczność i być może będzie reprezentować Gródek podczas Festiwalu Poezji Słowiańskiej w Warszawie w listopadzie tego roku

Kolejną osobą, która wystąpiła, była **Zofia Wojciechowska**. Osobiście nie pisze wierszy, ale przygotowała program „Poezja moich przyjaciół", w którym zaprezentowani zostali **Hanna Brakoniecka**, **Darek Wyrwicki**, **Wojciech Kass**, **Janusz Szlechta**. Jednym z celów spotkania było stworzenie pomostów między różnymi światami poetyckimi. Dzięki Zofii ten cel uległ pełniejszej realizacji.

Ważną osobą, która uczestniczyła w imprezie był **Eduard Shvaiko** – dyrektor Centrum Kultury Białorusi przy Ambasadzie Republiki Białoruś w RP. W zeszłym roku wspólnie z nim organizowaliśmy spotkanie poetów piszących po białorusku, a mieszkających w naszych stronach. A w tym roku planowane jest wydanie antologii poezji polskiej w tłumaczeniu na język białoruski.

Jak można podsumować spotkanie? Sądzę, że Ogródek PoEzji pozwoli na zaistnienie Gródka na poetyckiej mapie Polski. Podczas trzech dni odbyło się wiele rozmów, powstały plany na przyszłość, zawiązały się ciekawe relacje.

Spotkanie będzie owocowało. Choć lato w pełni, to gdy już wszyscy wyjechali zrobiło się pusto i wietrznie. Jakby miała zaraz nadejść jesień. Teraz czekamy na następne spotkanie w ramach oGródka PoEzji. Znów **Mirosława** i **Eugeniusz Siemieńczyk** przygotują 200 nadziewanych bułeczek i inne specjalne dania i napoje, by przyjąć gości. I będziemy czekali, a oczekiwanie się spełni.

Adam Siemieńczyk

Spotkaniu patronowali: Gminne Centrum Kultury w Gródku, Poezja Dzisiaj, PoEzja Londyn, Radio WNET. Zielone-Program Pomost. ▲

Wieści biblioteczne

Zakończone projekty

W Bibliotece Publicznej w Gródku zakończyły się projekty „Seniorzy z pasją" i „Edukacyjny kącik malucha" Biblioteka pozyskała na nie 10 tys. zł. w ramach Konkursu Grantowego „Aktywna Biblioteka" prowadzonego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

W zajęciach „Seniorzy z pasja" wzięło udział 25 osób. Głównym celem projektu było zaspokojenie potrzeb kulturalnych, edukacyjnych oraz integracja mieszkańców Gminy Gródek. Nasz projekt polegał na warsztatach złożonych z czterech bloków tematycznych: zdrowego żywienia, rękodzieła, komputerowych i fotograficznych. Poprzez udział w projekcie seniorzy zdobyli nowe umiejętności, nawiązali nowe kontakty. Zajęcia wypełniły czas wolny osobom 50+. Poznali różne techniki rękodzielnictwa współczesnego (tekturowe pudełka, biżuteria z filcu, ozdoby z bibuły itp.), nauczyli się obsługi komputera, technik robienia zdjęć, zasad zdrowego żywienia i otrzymali ciekawe przepisy. Największą popularnością cieszyły się zajęcia kulinarne z Danusią Bagińską. Chciałybyśmy, żeby biblioteka w oczach seniorów nie była wyłącznie miejscem sięgnięcia po książkę, ale miejscem spotkań, w którym miło spędzą czas wolny. W bibliotece utworzona została wystawka z pracami uczestników. Zapraszamy do obejrzenia.

Natomiast w zajęciach w „Edukacyjnym Kąciku Malucha" uczestniczyło 132 osoby. Celem projektu było utworzenie „kącika malucha", w którym dzieci uzupełnią wiedzę przedszkolną oraz nauczą się kreatywności, elastyczności, solidarności i integracji bycia w grupie. Poprzez zabawę mały człowiek nauczy się rozwiązywać problemy i podejmować decyzje – nauczy się myśleć, rozmawiać i wyrażać emocje. Dziecko nabędzie umiejętności społeczne, które umożliwią mu znalezienie własnego miejsca w środowisku szkolnym i społeczeństwie.



Największą popularnością cieszyły się zajęcia kulinarne prowadzone przez Danutę Bagińską

Uczestnicy projektu mieli możliwość w bibliotece spotkać się z leśnikami. Przedszkolaki oglądały film i rozmawiały o zachowaniu w lesie. Poznały przyrządy służące leśnikom. W kąciku odbyła się akcja „Cała Polska Czyta Dzieciom", która została zorganizowana w ramach współpracy z Przedszkolem Samorządowym. Uczestniczyły w niej dzieci wraz z rodzicami. W ramach zajęć w kąciku odbył się konkurs plastyczny „Tuwim w oczach dziecka" i spotkanie „Powitanie wiosny". Dzieci w obu spotkaniach wysłuchały opowiadań i bajek, czytała radna Nina Markiewicz. Bawiły się, malowały, kolorowały rysunki, śpiewały piosenki i recytowały wiersze. Maluszki nie objęte nauczaniem przedszkolnym miały możliwość pracy z materiałami edukacyjnymi (książeczki do nauki pisania i liczenia, gry logiczne, puzzle itp.). Uczestnicy projektu rozwinęli zdolności plastyczne, ruchowe, recytatorskie. Nastąpiła integracja dzieci nie chodzących do przedszkola z dziećmi uczęszczającymi do przedszkola. Dzieci pod opieką dorosłych bądź też starszego rodzeństwa przychodziły pobawić się w „kąciku". Zachęcamy wszystkie dzieci w wieku od 3-6 lat do odwiedzania i korzystania z wyposażenia kącika.

Pracownicy biblioteki bardzo serdecznie dziękują uczestnikom i wszystkim tym którzy wspierali nas w działaniach związanych z projektem „Edukacyjny Kącik Malucha": Maria Mieleszko, Robert Lutostański, Jerzy Rożko, Krystian Rożko, Angela Fidziukiewicz, Alina Hajduczenia, Lilla Gierasimczyk oraz dyrektorom instytucji – Gminnego Centrum Kultury, Przedszkola Samorządowego i Zespołu Szkół w Gródku. Zdjęcia można obejrzeć na portalu społecznościowym facebook (Biblioteka Publiczna W Gródku).

Katarzyna Rogacz

Wieści szkolne

Czy można nauczyć się tolerancji?

Obecnie bardzo często mówi się o problemie braku akceptacji społeczeństwa wobec osób niepełnosprawnych. Dlatego też bardzo ważne jest, aby współczesna szkoła włączyła się w aktywny i twórczy sposób, w kształtowanie u dzieci i młodzieży postaw tolerancji wobec niepełnosprawności, w tym zwłaszcza niepełnosprawności intelektualnej. Osoby z tego typu niepełnosprawnością rzadko funkcjonują w mediach, nie widujemy ich też na co dzień. Pozostają one niejako na marginesie społeczeństwa w specjalnie utworzonych dla nich szkołach, instytucjach, organizacjach lub fundacjach.

Ważnym elementem kształtowania pozytywnych postaw tzw. osób zdrowych wobec ludzi niepełnosprawnych jest ich wspólna edukacja. W Zespole Szkół w Gródku dzieci niepełnosprawne pod względem intelektualnym objęte są nauczaniem indywidualnym. Nauczyciele uczący te dzieci umożliwiają im jednak stały kontakt z pełnosprawnymi rówieśnikami. Taki sposób edukacji jest potrzebny zarówno dla nich samych, jak też dla rozwoju innych dzieci uczęszczających do szkoły. Przebywanie z osobami niepełnosprawnymi pod względem intelektualnym oraz organizowanie akcji pomocowych rozwija bowiem wrażliwość, daje możliwość poznania ich oraz zrozumienia, łamie bariery i stereotypy, likwiduje uprzedzenia, kształtuje empatię. Jednocześnie można zaobserwować, że dzieci niepełnosprawne reagują bardzo pozytywnie na swoich pełnosprawnych kolegów: śmieją się, śledzą wzrokiem ich zabawy, chętniej wykonują różne czynności typu: rzucanie piłki, klaskanie, układanie wieży z klocków itp.

Dzięki takim wzajemnym kontaktom pełnosprawni uczniowie – młodsi wolontariusze z Zespołu Szkół w Gródku, z grup „Świetliki" i „Pomocnicy" wraz z opiekunami: p. Bożeną Gąsowską, Aliną Gościk i p. Moniką Jaroszuk bardzo zaangażowali się w akcje charytatywne na rzecz swoich niepełnosprawnych kolegów. W roku szkolnym 2012/2013 odbyły się na terenie szkoły trzy loterie fantowe. Pozyskano m. in. piłki, gry planszowe, filmy edukacyjne, plany lekcji, kalendarze PTOP, książki, biżuterię, zabawki, różne bibeloty itp. Wszystkie te rzeczy zostały zebrane przez uczniów, rodziców i nauczycieli oraz przekazane przez osoby indywidualne: p. Annę Petelską, p. Grażynę Kubiak, p. Grzegorza Borkowskiego. Zebrane w ten sposób pieniądze zostały przekazane rodzicom niepełnosprawnych uczniów naszej szkoły na rehabilitację, konsultacje lekarskie i zaspokojenie podstawowych potrzeb.

Pomimo pozytywnych zmian w postawach wobec osób niepełnosprawnych pod względem intelektualnym należy stwierdzić, że społeczeństwo w Polsce jest nadal mało tolerancyjne. Dlatego też należy się dużo uznania tym rodzicom, którzy decydują się na edukację swoich niepełnosprawnych dzieci w szkole masowej. To dzięki ich postawie oraz dzięki aktywnym działaniom nauczycieli możliwa jest dalsza pozytywna zmiana postaw osób pełnosprawnych wobec niepełnosprawnych.

Opiekunowie wolontariatu

Marzenie o nauce – moje niezwykle stypendium

W tym roku ukończyłam Gimnazjum w Gródku. Parę miesięcy temu, przez przypadek natknęłam się w Internecie na wiadomość o niezwykłym stypendium. Oto, czego się dowiedziałam:

„Edukacyjna Fundacja im. prof. Romana Czernieckiego EFC. Andrzej Czerniecki – jeden z czołowych polskich biznesmenów, założyciel High Tech Lab (największej na świecie firmy produkującej urządzenia do pobierania mikropróbek krwi), a przede wszystkim filantrop. Ukończył fizykę jądrową na Uniwersytecie Warszawskim. Szybko odniósł sukces i stał się milionerem. W 2009 roku udzielił wywiadu dla Gazety Wyborczej, mówiąc o swoich najbliższych planach: „Co zrobię? Wycofam się z tej działalności i z biznesu w ogóle. Dlaczego? To efekt głębszych przemyśleń życiowych. Czy wyścig o kolejne segmenty rynku, pojedynki marketingowe, optymalizacja produkcji, mają być sensem dalszego życia? Źródłem największej satysfakcji? Czas na spokojną refleksję, zwolnienie, zajęcie się czymś całkiem innym, co przyniesie więcej przyjemności. Bo w pewnym momencie życia warto zająć się spełnianiem własnych marzeń".

Wtedy został uruchomiony fundusz stypendialny mający na celu wsparcie uzdolnionych, niezamożnych uczniów z terenów wiejskich. Fundację tę nazwał imieniem swojego ojca, Romana Czernieckiego, który był cenionym pedagogiem i wychowawcą młodzieży. Andrzej Czerniecki zmarł na raka w 2012 roku. Fundację prowadzą jego synowie – Igor i Andrzej Czerniecccy".

Co daje mi stypendium Marzenie o Nauce? To stypendium jest ogromną pomocą finansową, ale też ciekawą przygodą. Instytucja przez całe tzry lata nauki w liceum będzie mi fundować mieszkanie we wskazanym przez nich internacie, wyżywienie, książki, pomoce naukowe, warsztaty edukacyjne, kursy językowe, bilety na powrót do domu w weekendy, kieszonkowe oraz wyjazdy na ferie i na wakacje ze stypendystami z całej Polski.

Postaram się jak najlepiej wykorzystać daną mi szansę. Myślę, że wzbogacę się również o nowe doświadczenia i zawrę wiele nowych przyjaźni. Ponadto, stypendyści mogą się później starać o stypendium o nazwie Wymarzone Studia.

Jak zostałam stypendystką? Nie jest łatwo dostać takie stypendium. Oprócz dobrych ocen trzeba też wykazać się licznymi osiągnięciami w konkursach przedmiotowych, trzeba mieć nawet po kilka tytułów laureata. Ponadto, do naszej szkoły osobiście przyjechała pani koordynator, aby przeprowadzić wywiad z wychowawczynią i dyrekcją oraz porozmawiać ze mną i moją mamą.

Stałym warunkiem otrzymania stypendium jest mieszkanie na wsi i dochód nie przekraczający określonej kwoty. Koniecznie trzeba kontynuować naukę w najlepszym liceum w województwie, w naszym przypadku jest to I LO w Białymstoku. W tym roku przyznano 80 stypendiów, po 5 z każdego województwa.

Pisząc to, chciałabym apelować do młodszych uczniów naszej szkoły. Oceny są ważne, jednak pamiętajcie o konkursach przedmiotowych, bo dzięki nim możecie starać się o przeróżne nagrody i stypendia. Wiedzcie, że warto jest czasem zrobić coś ponad wyznaczone minimum. Starajcie się, a da wam to wszystko, co najlepsze.

Eleni Papadopoulou

W następnym numerze

▼ Nowy wiceprzewodniczący Rady Gminy

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jan Bogdan Boczko, Radosław Kulesza. **Współpracują**: nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku oraz Ryszard Szulczyk (Warszawa), Tamara Bołdak-Janowska (Olsztyn). **Realizacja wydawnicza**: Jerzy Chmielewski (tel. 502 661 316, e-mail: jchmielewski@gckgrodek.pl). **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. (085) 7180 136, e-mail: gazeta@gckgrodek.pl, **http://gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania.
Gazetę można kupić w Gminnym Centrum Kultury, na stacji paliw Pronar i w sklepach na terenie gminy.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury i sekretariat Urzędu Gminy.
Numer złożono 31.07.2013. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

Przed nowym sezonem piłkarskim



W minionym sezonie Gryf Gródek otarł się o awans

Wielkimi krokami zbliża się nowy sezon piłkarski 2013/2014, który ruszy już 17 sierpnia. W czwartoligowym Gryfie Gródek trochę się zmieniło. Klub ma nowy zarząd. Prezesem ponownie został wybrany **Sławomir Abramowicz**. W skład zarządu weszli też **Piotr Szutkiewicz** (wiceprezes), **Cezary Wojtkowski** (sekretarz), **Jarosław Artemiuk** i **Jan Łotysz** (członkowie).

Z zespołu odeszło kilku zawodników, a ich miejsce zajęli młodzi piłkarze ze szkoły w Gródku i doświadczeni zawodnicy, którzy chcą kontynuować swą piłkarską karierę w tej drużynie.

Trenerem zespołu nadal będzie **Jan Łotysz**. Kierownikiem drużyny został **Michał Szyszkiewicz**, zas kierownikiem do spraw bezpieczeństwa – **Cezary Wojtkowski**.

W przerwie pomiędzy sezonami boisko na stadionie w Zarzeczanach poddano gruntownej renowacji. A sezon ruszy już niedługo, bo 17 sierpnia.

Tak o przygotowaniach do sezonu mówi trener **Jan Łotysz**:

– Bardzo się cieszę, że mamy nowy zarząd i miło mi powitać w naszym zespole nowych ludzi. Sławek Abramowicz ma teraz więcej czasu i na pewno bardziej będziemy mogli na niego liczyć, jak też na Piotrka Szutkiewicza. Myślę, że sprawdzi się także Michał Szyszkiewicz jako kierownik drużyny. Ta runda będzie dla nas bardzo ciężka. Odeszli z zespołu: Łukasz Gryko (do Znicza Biała Piska), Karol Lorenc (wyjechał za granice), Michał Osypiuk, Tomasz Dzierzgowski (obaj przeszli do Warmii Grajewo), Michał Śliwowski (teraz Włókniarz Bialystok), Tomek Świętochowski (zakończył karierę). Zatem skład, jaki montowałem przez dwa lata, naraz się rozpadł. Nowych piłkarzy pozyskać jest nam trudno, ale na pewno będziemy wprowadzać młodych chłopaków spośród juniorów trenowanych przez Marcina Józwowicza.

Najbliższe spotkania ligowe: 17/18 sierpnia – Sparta 1951 Szepietowo – **Gryf Gródek**, 24/25 sierpnia – **Gryf Gródek** – MKS Mielnik, 28 sierpnia – Puszcza Hajnówka – **Gryf Gródek**, 31 sierpnia/1 września – Gryf Gródek – Pogoń Łapy. (**szyszk**)

Wakacje z GCK ■ Wakacje z GCK ■ Wakacje z GCK ■ Wakacje z GCK



Fot. Michał Szyszkiewicz

18 lipca na zakończenie kilkudniowych warsztatów tanecznych, w których wzięło udział kilkanaście dziewczyn (głównie z formacji Brawo), na tarasie przy domu kultury odbył się pokaz nabytych przez nich umiejętności, a także wystąpił zespół Vena. Było też ognisko i karaoke

GCK zaprasza ■ GCK zaprasza ■ GCK zaprasza ■ GCK zaprasza

WSCHODNIE BEZDROŻA

IMPREZA OFF-ROADOWA

GRÓDEK 15-16.08.2013

15.08 - RUSZAMY W 24 GODZINNE SPOTKANIE Z PRZYGODĄ

16.08 - POWRÓT DO BAZY

AKADERA 87,7 FM · VANGA DISCO · VTEREMIE · MUDMASTER.pl · STAG · Gminne Centrum Kultury w Gródku · KLUB OFF-ROAD PODLASIE 4x4 · GMINA GRÓDEK · zoltan · 89.2 FM

Impreza będzie miała charakter zlotu połączonego z rywalizacją sportową w kategoriach:

- Przygoda – trasa lekka
- Turystyk bez wyciągarki – trasa średnia
- Turystyk z wyciągarką – trasa średnia
- Extrem elektryk – trasa ciężka
- Extrem mechanik – trasa ciężka
- Quad – trasa ciężka

Patronat nad Wschodnimi Bezdrożami objął w tym roku Wójt Gminy Gródek.

Na zakończenie – w piątek16 sierpnia wieczorem – zabawa pod wiatą w leśnym amfiteatrze w Boryku przy muzyce na żywo! **DLA WSZYSTKICH**, nie tylko uczestników rajdu. W programie koncert gwiazdy wieczoru – BASTA i zespołów supportujacych. Będzie wspaniała zabawa na świeżym powietrzu do białego rana!

Zapraszamy!

Podlasie 4×4 i Gminne Centrum Kultury w Gródku

VI ZAJAZD DO NARAJU

Narejki, 31.08.2013

tebejot

Gminne Centrum Kultury w Gródku

ADAR, ul. Chodkiewiczów 10



LEWIATAN

-10% -30% -20%

Zapraszamy na

WIELKĄ wyprzedaż

-20% -40% -10%

obniżamy ceny ponad

400 produktów

SZUKAJ czerwonych cenówek

wyprzedaż obejmuje artykuły spożywcze, chemiczne oraz AGD

Oferta ważna od 1.08.2013 do wyczerpania zapasów